Poczta opłacona ryczałtem.

№ 8.
5 Października 1924

# PRO PATRIA

ORGAN NIEZALEŻNYCH

Wychodzi 5-go, 15-go i 25-go każdego miesiąca.

| Redakcja i Admin. Warszawa, Traugutta 3. | PRENUMERATA WYNOSI: na IV kwart. zł. 2.00 — | Kont. czek. w P.K.O. Nr. 8801. | Numer pojedyńczy 20 gr. |
|---|---|---|---|



**Wypadek z Downarowiczem w związku z rabunkami i pożarami na Kresach Wschodnich nie jest śmieszny, jak błaznuje prasa, lecz tragiczny dla państwa.**

**Sztabowy organ żydowsko-masoński „Frankfurter Zeitung“ głosi, że na paradach w Moskwie defiluje z muzyką oddział dezerterów policji z Kresów Wschodnich w pełnym ekwipunku polskim.**

**Półgłówki „Rzeczpospolitej“ Lubelskiej, mordercy wojska w Krakowie, sceny na Kresach, co dalej?**

**HISTORJA.**

## Albo Purpura, albo Czerwony Sztandar.

Jest godne zastanowienia, że z klasycznego kraju wolności i demokracji powstał jeden z najgorliwszych wyznawców monarchji. Jest nim generał, dyplomata i publicysta, Hitschcock Sherill, autor książki p. t. „Albo Purpura, albo Czerwony Sztandar“.

Ja, obywatel amerykański, mówię wam, europejczykom:

„Baczność! Aby oprzeć się bolszewizmowi, aby zachować porządek, stałość rządu, rozporządzacie w Europie narzędziem pierwszorzędnej wartości, monarchizmem. Mówię, jako człowiek praktyczny, poszukujący użyteczności i wydajności, żądający od maszyny rządowej tego, co technik wymaga od maszyny elektrycznej, t. j. ekonomji, solidności i regularności. Zachowajcie swoich królów, w razie potrzeby zróbcie nowych, bo inaczej zatopi was fala socjalizmu i bolszewizmu, który jest tylko socjalizmem w stanie czynnym“.

„Monarchja, mówi Sherill, jest istotnym warunkiem jedności narodowej. Wielka Brytanja bez monarchji momentalnie rozłożyłaby się na pół tuzina kawałków. Hiszpanję broni monarchja od separatyzmu katalońskiego, Danję, od separacji Islandji. W Norwegji wybór króla ułatwił niezmiernie utwierdzenie niepodległości. Na Węgrzech sam cień tradycyjnej monarchji św. Stefana dozwolił regentowi, admirałowi Horth'y, na zgniecenie bolszewizmu. We Włoszech król, nie podpisując dekretu o stanie oblężenia, umożliwił faszyzmowi dojście do władzy bez wojny domowej“.

Nie czemu innemu, ale wolnemu wyborowi, (co pozwoli uspokoić sumienia republikańskie), zawdzięczają początek monarchje nowoczesne. Dynastja norweska powstała tak w r. 1905, dynastja Bernadotte'a na tronie szwedzkim w r. 1810. Dynastja Sabaudzka na tronie włoskim w r. 1861. Dynastja Saxen—Coburg na tronie belgijskim w r. 1831, dynastja Hohenzolernów w Rumunji w r. 1860, dynastja Karadżordżewiczów w Serbji w r. 1804. Wszystkie—przez wolny wybór, jako formacje nawskroś nowoczesne.

A naprzeciw monarchji, rzeczy żywej, przystosowanej, bardzo nowoczesnej—bolszewizm, to jest zatrzymanie pracy, marnotrawstwo, zmniejszenie produkcji, lenistwo, tyranja, najnędzniejszy wysiłek, aby żyć bez pracy na koszt bogactw i zapasów istniejących.

Za to bolszewizm był fabryką trupów.

Po zabójstwie Aleksandra II stracono 3.000 Rosjan, za zamach na Lenina wiele tysięcy. Węgry w ciągu niespełna czterech miesięcy miały 4.700 trupów, a we Włoszech..., oto obraz:

W Turynie trybunał czerwony z uczestnictwem kobiet palił żywcem ludzi, chłopi rozbierali zboże i oliwę. Oficerów bito na ulicy, pluto na nich, wyrzucano z pociągów, lub wstrzymywano pociągi, dopóki nie wysiedli. W taki sposób zatrzymano marynarzów z Liworno, jadących na urlop. Ci najęli motocykle i pojechali. Po drodzę wpadli w zasadzkę socjalistów, samców i samic, którzy ich wymordowali zwierzęco, a kobiety odgryzały im uszy zębami. Czerwony sztandar powiewał wszędzie. Na bramach fabryk czytano: „Fabryka międzynarodowo-socjalistyczna“ (to znaczy, że nie fabrykowano niczego).

W Turynie, w Medjolanie, we Florencji karabiny maszynowe zmiatały ulice.

A teraz szum na cały świat z powodu zabójtwa Mateotti'ego, dokonanego przez prowokację...

Tak mówi do Europy obywatel największej na świecie Rzeczypospolitej, która prezydentowi swojemu daje władzę monarszą i dotąd jedna jedyna (prócz Serbji) nie rozmawiała z bandytami Rosji. A niedomawia, choć czyta się wyraźnie w jego myśli, że ludzie, którzy z morderstw Rewolucji francuskiej, to jest ze zbrodni, czynią „święto wolności“, są na drodze złej. Cóż dopiero mówić o Polsce, gdzie stwierdza się tradycyjną skłonność do anarchji politycznej, oraz słabość organizacyjną, połączoną z obłędem „złotej wolności“, z obłędem, matematycznie prowadzącym do niewoli.

*A. B.*

## WPISY SZKOLNE.

Dołączamy do numeru niniejszego dla prenumeratorów miejscowych (gdyż sprawa obchodzi tylko Warszawę) odezwę rodziców, steroryzowanych niesłychanie wysokiemi opłatami wpisów szkolnych w średnich zakładach naukowych.

Obserwujemy zupełnie niepotrzebne nasyłanie dzieci z miast prowincjonalnych do ognisk przepełnionych i zdemoralizowanych wysokiemi wymaganiami przedsiębiorców szkolnych.

Prosimy przeczytać odezwę.

BEZPIECZEŃSWO NARODU.

## Gdy się rozprawia o rozbrojeniu..

Podczas gdy w Genewie rozprawia się o rozbrojeniu, żaden przemysł tak nie kwitnie, jak fabryki broni i amunicji. Wiele innych gałęzi przemysłu upada, ta rośnie i sprzedaje pod formą przemytnictwa międzynarodowego, będącego zresztą tajemnicą publiczną.

Ośrodki główne tego handlu są: Londyn, Hamburg i częściowo Amsterdam w Europie, a fabryki Stanów Zjednoczonych w Ameryce. Europejczycy pracują na dostawę dla uzbrojeń tajnych Niemcom, Sowietom, Chińczykom i Marokańczykom, Ameryka Północna—na propagandę rewolucji w Ameryce Południowej. Jedni sprzedają rządom, inni powstańcom. Wszyscy sprzedają kule i proch.

Ciekawe rzeczy wyświetla pismo specjalne belgijskie: „l'Armurerie lieg_ise?".

Przytacza autentyki zapotrzebowań niemieckich na stare Mauzery w Liegè—do Hamburga i do Finlandji, np:

lufy do karabinów rosyjskich kal. 7,62 m/m.
lufy do karabinów japońskich kal. 6,35 m/m.
lufy do mauzerów kal. 7 m/m
lufy do mauzerów, model szwedzki kal. 6,5 m/m.

Niemcy robią interes podwójny. Zakupując starą broń, używają ją najpierw do ćwiczeń swoich tajnych milicji, następnie odprzedają ją sowietom, chińczykom, marokańczykom, a zyski osiągnięte są użyte do konstrukcji materjału nowego, mającego służyć do rewanżu.

Moskwa zakupuje broń w Szwajcarji, w Holandji, głównie w Anglji. Od kwietnia r. b. od firmy Vickers z Londynu przemycono w różny sposób do Petersburga 2000 karabinów maszynowych najnowszego modelu, 750 samolotów, 40 tanków, i łodzie podwodne; mówi się o ilościach, na które są dowody. Agenci tajni, finansiści, przemysłowcy, politycy są w tym sojuszu, nie wyłączając „pacyfistów", a jeżeli policja w porę chwyci kontrabandę, aresztuje się kilka osób podrzędnych, a sprawę zatapia się w Tamizie. Zaś konferencje pacyfistów kontrolują tylko statystykę, tamując uzbrojenie krajów pokojowych. Uzbrojenie wszelkich rozbójników morskich i lądowych wzrasta. Wkrótce ciężka i liczna Artylerja Barbarzyńców rozpocznie ogień na rozbrojone kraje.

Nas obchodzi przedewszystkiem rzeczywisty stan obronny Polski wobec takiego rozwoju wypadków. Jaki jest stan uzbrojenia i sprawności naszego wojska, biorąc nie romantycznie i pod kątem frazesu patrjotycznego, ale realnie?

To jest zapytanie główne, jakie naród ma prawo skierować do rządu. Nasze zdanie osobiste nie może mieć w tej sprawie arcyważnej dostatecznej kompetencji. Wskazujemy tylko na niedobre symtomaty, jak na nieobecność w wojsku lub w komisji sejmowej takich rzeczoznawców, jak np. generałowie: Dowbór-Muśnicki, Wroczyński i wielu innych, odsuniętych od wojska.

Wmawiajcie głupiemu, że armja polska może sobie pozwolić na nieużytkowanie chociażby jednej siły wyspecjalizowanej, będącej do rozporządzenia.

*St. F.*

## MASSONI.

„Wielki Mistrz" Torrigioni w Rzymie użalał się Mussoliniemu, że faszyści spenetrowali loże masońskie, wynosząc spisy braci .˙. trzykropkowych.

Mussolini odpowiedział, że ponieważ masoni najwyraźniej łączą się z wrogami Włoch, młodzież włoska reaguje.

Wskutek tego, jak piszą gazety niemieckie, masonerja włoska urzędowa ma emigrować do Paryża, gdzie czekają na nią otwarte ramiona p. Herriot'a.

# Nadkapitał — wróg narodów. 4)

**(Społeczne uzasadnienie faszyzmu).**

(Ciąg dalszy)

W handlu, w zasadzie, rozróżnić można dwa działy: handel tranzytowy, połączony z przewożeniem towarów, który jest niejako ukończeniem przemysłu. Przez przewóz stawia się towar w nowych warunkach, dodaje się do niego pewną nadwartość, której jeszcze nie było w miejscu wyprodukowania. Przy tego rodzaju handlu wkłada się pewną ilość pracy w transport, słusznem więc jest, że bierze się za to pewne wynagrodzenie. Ale jest jeszcze drugi rodzaj handlu, handel hurtowo-detaliczny polegający na przewadze pieniężnej i znajomości stosunków. Fabryka musi towar sprzedać, a więc zawsze sprzeda taniej posiadaczowi większej ilości pieniądza. Konsument musi towar kupić, a więc przedewszystkiem kupi u posiadacza większej ilości towarów.

Handel pośredniczący u nas w rozwoju obecnym trzeba zaliczyć do sfery nadkapitału. Pośrednicy z pieniędzmi, często tylko z kredytami lub jedynie mający znajomość stosunków, a więc owe „dwa adresy" producenta i konsumenta, opanowali rolnictwo i przemysł, niby chmara bąków chorego konia i starają się odgrodzić i trzymać konsumenta jaknajdalej od producenta i w nieświadomości co do rynków zakupu. Wykorzystując fluktuację cen, operując często do spółki z bankami, z łatwością opanowują i oplątują wytwórczość przemysłową i rolną.

Nadkapitał powstał tylko dzięki rozwojowi pieniądza kredytowego. Przy pieniądzu złotym, bank ubiegłych stuleci był poprostu budą lichwiarską i nie był wstanie załatwiać interesów o szerszym zakresie gospodarczym. Dziś bank jest szafarzem bogactw narodowych, dopinguje on, lub osłabia każdą gałęź wytwórczości, zależnie od swoich widoków i korzyści. Tylko pieniądz kredytowy mógł dać podłoże do tak olbrzymiego rozwoju finansów, ustokrotnił on bowiem obieg gotówki i tem wywołał żywą wymianę usług.

Zasadniczą przyczyną tego był przemysłowy rozwój Europy i Ameryki, znany pod nazwą industrjalizmu. Przy olbrzymich obrotach do wypłat, zapas złota okazał się za mały, powstał więc pieniądz kredytowy. Zatem dzisiejszy nadkapitał jest dzieckiem industrjalizmu i kapitalizmu właściwego. Jeżeli jednak ojciec — kapitał był to gburowaty parwenjusz, uparty lecz pracowity, szorstki, lecz dający utrzymanie większym ilościom ludzi, tworzący nowe formy bogactw, to nadkapitał—synek jest to elegancki lecz obłudny rycerz przemysłu, nie tworzy nic realnego, wyzyskuje jedynie swą przewagę pieniężną i znajomość stosunków i wyciska co się da ze społeczeństwa.

W ten sposób różnice między kapitałem a nadkapitałem, który się z niego rozwinął, możemy ująć dość ściśle, choć trudno ich zupełnie rozgraniczyć.

Wszystko co jest realne, co przedstawia produkcję rolną, przemysłową, eksploatację bogactw przyrody, wreszcie komunikację i transport, to wszystko zaliczamy do grupy kapitału. Zaś to, co jest raczej stosunkiem, co nie jest realnością, lecz środkiem do tej realności, jej zastępstwem, to znaczy: pieniądze, finanse, wszelkie środki kredytu, magazynowanie towarów w celach zysku, wszystko co trąci zbędnem pośrednictwem, giełdą, oraz instytucje na tych formach życia oparte, zaliczamy do nadkapitału. Jestto olbrzymi polip wyrosły na podścielisku rzeczy realnych. Zdefiniować można różnicę między kapitałem i nadkapitałem w szeregu pewnych porównań. Kapitał jest przywiązany do miejsca, do przyrodniczych i ekonomicznych bogactw kraju, do ludności—Nadkapitał jest międzynarodowy, nie troszczy się o przyszłość, a warunki miejscowe obchodzą go jedynie na krótką metę.

Kapitał posiada kierunek twórczy, przemysłowy,

POLITYKA.

*Artykuł nadesłany.*

# W SPRAWIE RUSKIEJ.

**Rządowi polskiemu oraz politykom naszym do rozważenia.**

Motto: *Chwytajmy chwilę za przedni wierzchołek.*
*SZEKSPIR.*

Sprawa Biało i Mało-Rusinów, obecnie zwących się Ukraińcami, coraz więcej zaprząta umysły.

W kwestji tej o jednem musimy pamiętać:

Plemiona te bliższe nam są pokrewieństwem i mową, niż np. dzisiejsi chłopi czy robotnicy z północnych Niemiec, Niemcom południowym;

1. ci bowiem nie mogą się językowo ze sobą porozumieć;

2. nie łączy ich religja (katolicyzm — protestantyzm);

a) łączy ich jedynie idea państwowa,

b) wspólny język literacki i państwowy (obok różnych gwar).

Patrząc więc na Niemcy, wyciągnąć można logiczny wniosek: i u nas powinno być to samo.

Siłą faktów na tej samej drodze jesteśmy. Literatura bowiem tych plemion ruskich, nieznaczna, może słusznie uchodzić za odmienne narzecze czy gwarę ludową, podobnie jak np. gwara podhalańska—Tetmajer, gwara kaszubska—Derdowski i t. d., w Niemczech narzecze „plattdeutsch"—Reuter i t. d.). Zatem należy dążyć do *wspólnoty alfabetu* t. j. do zastąpienia dotychczasowego alfabetu „grażdanki" znakami łacińskiemi.

Wobec bliskiego pokrewieństwa mowy, zmiana ta jest nieznaczna, a przyniesie dla państwa i tych plemion korzyść olbrzymią:

1. Oszczędzi się chłopu, robotnikowi i dziecku w szkole podwójnej pracy: uczenia się podwójnego alfabetu. Warstwy zainteresowane w tem zgodzą się na to łatwo i powitają tę zmianę z radością, widząc w tej zmianie dla siebie korzyść.

2. Różnice pozorne, jakie powoduje podwójny alfabet pomiędzy nami a pokrewnemi nam plemionami, znikną za jednym zamachem. Odrazu nastąpi bliższe, mocne zacieśnienie węzłów, spojenie duchowe, jakie w rzeczywistości istnieje przez bliskie pokrewieństwo krwi i mowy i przez wiekowe współżycie w dawnej Polsce.

Według ostatniej teorji historycznej dr. Krotoskiego mamy nawet bardzo dużo pierwiastków ruskich w sobie, gdyż państwo polskie stworzyli zbiegowie z plemienia Polan koło Kijowa.

3. Raz na zawsze podetnie się i złamie wpływy wschodnie rosyjskie.

4. Książka polska, a z nią kultura zachodnia łatwo już znajdzie dostęp na kresy.

5. Państwu oszczędzi się nabywanie drukarń ruskich; wszelkie druki wykonane będą literami łacińskiemi w obu językach, jeśli się tak można wyrazić, bo np. białoruski nie posiada wielkiego słownictwa, prócz pewnego zasobu słów mowy potocznej.

6. O wiele łatwiej będą się mogli ludzie przesuwać ze wschodu na zachód i odwrotnie, np. urzędnicy, włościanie i t. d.

7. Nielojalni prowodyrzy ruscy i gazety umilkną, skoro ludność będzie zadowolona, ludność tęskniąca za spokojem i pracą.

8. Salus Rei publicae suprema lex esto! *Związanie ścisłe, nierozerwalne tych plemion z narodem polskim tylko na tej drodze leży — zmiana alfabetu jest więc koniecznością państwową.*

9. Gdy się zagranicy, w razie krzyków i hałasów prowodyrów ruskich, przedstawi rzeczywiste, a dla obu stron korzystne powody, i zagranica uzna zniesienie różniącego alfabetu za drobnostkę.

I wiele innych znalazłoby się korzyści.

Nie przeoczmy więc dziś sposobnej chwili, jaka się nam narzuca z powodu konieczności nadania pewnych urządzeń samorządowych na wschodzie. Skorzystajmy z niej, bo wnet może być zapóźno. Bądźmy kowalami. którzy świadomie i z całą energją kują swój los państwowy.

Profesor *S. Z.*

*Przyp. Red.* Używanie czcionek łacińskich w utworach małorosyjskich nie jest nowością. Widzieliśmy pisma Szewczenki takiemi czcionkami drukowane.

---

nadkapitał raczej kierunek spekulacyjno-handlowy. Kapitał jest produkcyjny, stara się o pomnożenie bogactw. Nadkapitał jest spekulacyjny, jego troską jest chwilowa jaknajwiększa korzyść. Kapitał robi inwestycje, zaprowadza cywilizację i kulturę w kraju, nadkapitał dba jedynie o eksploatację bogactw, a wszystkie jego instytucje mają charakter dorywczy i prowizoryczny. Kapitał jest jawny i łatwo daje się ujarzmić wszelkim zarządzeniom państwowym, nadkapitał jest ukryty i bardzo trudno go zmusić do świadczeń na rzecz społeczeństwa. Zdaje się, że zestawiając powyższe, łatwo będzie można zdefiniować, do którego działu należy dana gałęź pracy ludzkiej. Jest to tem ważniejsze, że często i nadkapitał zagarnia w swe ręce przemysł lub eksploatację przyrody, nadając im swe piętno gospodarki dorywczej i rabunkowej.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na sposob powstawania instytucji kapitalistycznych i nadkapitalistycznych. Kapitał rozwija się zwolna z niewielkiego zalążka, który rozrastając się często pokoleniami, zespala się z otoczeniem i przez wzajemną wymianę usług wzrasta głęboko w życie ekonomiczne. Często zwyczajna kuźnia założona przez zdolnego majstra, zamienia się w mały warsztat odlewów, potem w większą fabryczkę, wreszcie w ogromny zakład przemysłowy. Oczywiście taki rozrost potrzebuje szeregu lat i jest sam w sobie dowodem, że przedsiębiorstwo jest potrzebne i spełnia należycie swe zadanie.

Zupełnie inaczej powstaje przedsiębiorstwo nadkapitalistyczne. Tu powstaje wszystko odrazu. O rozwoju przedsiębiorstwa decyduje nie ewolucyjne przystosowanie się do otoczeuia, lecz plan rozumowo spekulacyjny, ów plan z przedsiębiorstwa prowadzonego przez nadkapitał wytwarza nowotwór, obcy otoczeniu i wyzyskujący je. W każdym razie nadkapitał jest organizacją przedewszystkiem pieniężną i handlową, do przemysłu bierze się tylko w razie ostatecznym, zaś do rolnictwa bardzo rzadko.

*B. B.*

D. c. n.

---

MŁODZIEŻ.

# NIEKOMPETENCJA.

W atmosferze politycznej i moralnie zgniłej, jak obecna, ludzie zatracili zdrowy przymiot umysłowy, jakim jest poczucie śmieszności.

Przedstawienie teatralne „Wykradzenie z Pawiaku" nazywa się „rapsodem rycerskim", analfabeci urządzają „akademje" (o Platonie!), a młodzież akademicka—międzynarodowe zjazdy polityczne. (O Talleyrandzie!). Organizacje samopomocy, związki sportowe, zjazdy koleżeńskie w obrębie stosunków krajowych, są nietylko celowe, zrozumiałe, ale i niezbędne. Ale rozstrzyganie najtrudniejszych zagadnień na świecie, jakiemi są międzynarodowe, przez osoby, nie mogące mieć pojęcia o przedmiocie, jest to śmieszne dla ludzi niezarażonych bolszewickim kultem niekompetencji.

Bo przecież owa Liga Młodzieży, mimowiedne naśladownictwo Ligi Narodów, obradująca w Warszawie, miała charakter nawskroś polityczny. Jeżeli zapraszano gości zagranicznych do uczestnictwa w uczczeniu powstańców górnośląskich (oczywiście część gości się od tego odmówiła), jeżeli zapraszano nieobecnych Niemców do zjazdu, którzy na to zaproszenie odpowiedzieli impertynencko, to znaczy, że powierzono młodzieży cel polityczny. Nie chodzi tu o porozumienie się na właściwym terenie młodzieńczym,

to jest poznania wzajemnego, turystyki lub w ostateczności „dancingów“, ale o zadania czysto polityczne.

Że młodzież w okresie Nadczłowieka rwie się do wszelkiej akcji po za swoją kompetencją, zwłaszcza gdy przypuszcza, że czyni to dla dobra Narodu jest to naturalne, a uwagi te, skierować należy do dorosłych (niby) partji politycznych, używających do swoich celów demagogji i pajdagogji.

Jest wielkiem nieszczęściem kraju to zacietrzewienie osobowe stronnictw, nie wahających się dla osiągnięcia władzy (najczęściej do osiągnięcia materjalnych korzyści, płynących z posiadania władzy), pchać młodzież z ludu na tory niewłaściwe.

Profesorowie szkół wyższych, skarżą się wogóle na słabość wyników nauczania z powodu, ze wielu z młodzieży właściwie brak czasu na zajęcie się celem głównym. Praca polityczna jest albo pojęta tak poważnie, że absorbuje całego człowieka, albo pojęta lekkomyślnie, wyrabia najgorszy typ karjerowiczów, o pozorach błyszczących a o treści bezwartościowej.

Trzem „leaderom“ zjazdu udzielono trzy ordery „Polonia Restituta“.

Dodać należy, że niektórzy z leaderów zagranicznych tej „młodzieży“ mieli po lat 40. *S. H.*

# Czy Piłsudski mógł był zostać Królem polskim?

Takie zapytanie przesłał nam jeden z czytelników. Odpowiadamy:

Mógł był, jeżeli chodzi o możliwość historyczną. Już w stuleciu XIX, a więc bardzo nowocześnie prosty Serb Jerzy Czarny (Karadżorż) założył i utrwalił dynastję w Serbji, a jenerał Bernadotte swoją dynastję w Szwecji. Logika dziejów nie liczy się z „pryncypiami“ przejściowych partji lub obozów, ale ze zdrowym instynktem mas pracujących, warunków pracy spokojnej, a więc dość silnego rządu. Więc biorąc objektywnie, rzecz była możliwa. Od Naczelnictwa Państwa do Królestwa był jeden krok tylko.

Ale warunkiem zostania królem jest: chcieć być królem i postępować po królewsku, to jest skupić w swej osobie nadzór sprawiedliwy nad wszystkiemi klasami narodu, mieć odwagę zgniecenia wszystkich partyjnych walk politycznych i przeciwstawienia się wogóle wszelkim partykularyzmom. Można przytem dostać bombą lub kulą, ale wobec wielkiego zadania jest tu właściwy teren do ryzyka. I już nie karjerą nazywa się dojście do królewskości, ale wielkością prawdziwą.

Ale Piłsudski nie chciał, czy nie mógł zapanować nad swoimi poglądami „pepesowskimi“ i w tem poczuciu swojej parcjalności nie znalazł w głębi sumienia dość autorytetu moralnego, aby zaryzykować w przedmiocie politycznie zasadniczym. Zamiast skupić zawołaniem jednem „do mnie dzieci ojczyzny“ całą tężyznę, jaka była u Dowborczyków, Hallerczyków i w jego własnych legjonach — zamiast orężem postawić rozumne granice na Wschodzie, wziąć Śląsk po Odrę, Gdańsk, Mazurów pruskich i w owej chwili chaosu śród Ententy, postawić Europę wobec faktów dokonanych (z cichą wdzięcznością przyjęła by to ówczesna Francja), co nadało by mu tytut najzupełniejszy do zostania królem (nierównie większy, niż np. miał Bernadotte w Szwecji), Piłsudski zadowolnił się przejściową pół-władzą, aby w końcu dojść do najniesłuszniejszego rozgoryczenia przeciwko narodowi.

„Socjalistyczność“ obezwładniła jego szczęśliwe szanse do przeprowadzenia dzieła utrwalenia państwa polskiego.

Najdotkliwszą broszurę przeciwko niemu napisała żydówka, z tego zdrajczego plemienia, które, być może, niesłusznie miało go za „swojego“ człowieka, ale iluminowało podstępnie i manifestacyjnie dzień jego imienin, oczywiście dlatego, aby utrwalić jego postępowanie po fałszywej drodze — ad usum Judae.

Nasienie, rzucone przez Mendelsohna (założyciela P. P. S.), nie może nie być trujące dla adeptów. *M. U.*

# Rozmowy z czytelnikami.

*Z prenumeratorem „ciekawym“ z Torunia.* Dlaczego autorzy artykułów „Pro Patrja“ nie podpisują się? pyta pan.. Rzeczywiście stosujemy ten system bezimienny do tego stopnia, że nawet te same litery w podpisie nie oznaczają tego samego autora. Tak czynimy w celu, aby czytelnicy nie przywiązywali się do autorytetu autorów, lecz przemyśliwali treść rzeczy. Chcemy zresztą pohamować różne „próżności“ autorskie i grafomanje rozwinięte w publicystyce polskiej nadmiernie. Kto pisze u nas, ten pisze ani dla pieniędzy, ani dla rozgłosu, lecz dla rzeczy. „Nadczłowiek“, próżność nadęta i wydęta, olbrzymia purchawka jest to nieszczęście naszych zindywidualizowanych w głupim kierunku czasów.

*Z urzędnikiem W. C. w Lublinie.* Niechaj pana nie dziwi, że w takiem lub innem piśmie, uchodzącem powszechnie za narodowe, jeden artykuł przeczy drugiemu, np. w kwestji żydowskiej. Jeżeli się nie wcisnęły żydowskie pieniądze, to wcisnęły się do redakcji kryptożydy, mechesy, przechrzty, którzy na wielki dzwon są okropnie patrjotyczni, ale po cichu „pika“ im serce, gdyby mieli prowadzić konsekwentną planową akcję do usunięcia żydów z Polski. Zresztą wyjaśnienia w tej sprawie „Pro Patria“ będzie miała stale na widoku. Dom trudno odpluskwić, gdy się już raz zanieczyścił. Plugastwo siedzi w każdej szparze, a natura polska jest wogóle mazgajowata i lubi „nie sprzeciwiać się złu“.

*Z p. Stefanem ze Zgierza, byłym socjalistą.* Rozumiemy dzieje pańskiego sumienia. Wstąpił p. do P. P. S. powodowany szlachetnym popędem uczłowieczenia bytu robotników. Przekonał się Pan, że z małemi wyjątkami „towarzysze“ pańscy byli według jego słów „karjerowicze, blagierzy, szwindlarze, aroganci“, bynajmniej do rzekomego swojego apostolstwa niezdatni. Przekonał się Pan, że nie popłacało wykrywać różne „złodziejstwa i brudy“, że trzebaby krakać, jak krakały inne wrony.

Doktryna Marxa i Lassalle'a (obaj żydzi, a pierwszy nawet syn rabina z Trewiru) jest błędna, bo nie na walce różnych klas pracujących, lecz na ich współdziałaniu i współtwórczości polega byt kulturalny. Praktyka socjalistów jest nikczemna i pozbawiona godności narodowej, bo przecież duchowymi wodzami ich są żydzi (Posner, Perl, Djamand, Haecker—redaktorzy pism naczelnych).

Oddaje sprawę robotniczą w ręce międzynarodowych finansistów, dla których człowiek jest takim towarem, jak bawełna, śledzie, guano, a którzy modlitwę swoją odprawiają na giełdzie.

Dzisiaj, gdy stan robotniczy posiada pełne prawa polityczne, organizować się musi na zupełnie innych zasadach, jako równy z równym (z innymi stanami), a stać go na to, aby czynił to z godnością ludzką i z miłością ojczyzny. Bo państwo narodowe mocne i niezależne, politycznie i finansowo, potrzebniejsze jest dla stanu robotniczego bardziej niż dla innych.

Stan robotniczy jest uboższy, więc na złej opiece państwowej cierpi więcej, automobilem nie wyjedzie. A emigrować—to przecież smutna ostateczność.

**Od października „Pro Patria“ wychodzić będzie 3 razy miesięcznie (5, 15 i 25 b. m.) na życzenie czytelników.**

**Prenumerata zł. 2 na kwartał IV r. b. pozostaje bez zmiany.**

Do niniejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów miejscowych, jako bezpłatny dodatek, wydaną przez grono rodziców *odezwę do rządu i społeczeństwa w sprawie wpisów w średnich szkołach prywatnych w Warszawie.*

*Administracja czasopisma „PRO PATRIA“.*

Redaktor: **Henryk Olszewski.** Wydawca: Polska Spółdzielnia Wydawnicza, w Warszawie, Traugutta 3.

Drukarnia Spółdzielcza, Warszawa Wolność 10, Telef. 184-53.

# ODEZWA
# do RZĄDU i SPOŁECZEŃSTWA
## w sprawie opłat szkolnych.

---

## P. P. CZŁONKOWIE RZĄDU I OBYWATELE POLACY!

Państwowe bezpłatne szkoły średnie w Warszawie dostępne są tylko dla osób wybranych i protegowanych, a obywatel „nieustosunkowany“ musi kształcić swoje dzieci w prywatnych zakładach naukowych. Te ostatnie zaś, skartelizowane w Koła zawodowe, na wzór zwyczajnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, pobierają tak wygórowane opłaty, że średnio sytuowany prywatny pracownik umysłowy musi oddawać im nieproporcjonalnie wysoką część swoich zarobków, kosztem najniezbędniejszych potrzeb życiowych całej swej rodziny.

Szkoły prywatne w Warszawie są od paru lat bardzo intratnemi przedsiębiorstwami, pomimo, że zorganizowane nauczycielstwo wyznacza sobie prawdziwie ministerjalne pensje, nie odpowiadające ani obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej, ani uposażeniu pracującej inteligencji innych zawodów. Pensje wielu nauczycieli, przy 6-cio godzinnym dniu pracy, wynoszą obecnie od tysiąca do tysiąca kilkuset złotych miesięcznie, t. j. 2 do 3 razy więcej niż zarabiają aptekarze, geometrzy, technicy, lub starsi urzędnicy biurowi i zarazem znacznie więcej, niż mają dochodu inżynierowie, architekci, kierownicy fabryk i t. p. sfery.

W momencie, kiedy w wielu instytucjach i warsztatach pracy są stosowane redukcje zarobków, a w najlepszym razie utrzymane dawne normy wynagrodzenia, jedynie tylko przedsiębiorstwa szkolne, korzystając z braku wszelkiej kontroli i przeciwdziałania, cynicznie i bezwzględnie podniosły opłaty prawie o 40% w stosunku do czerwca, kilkakrotnie dystansując w ten sposób żądania piekarzy, które niedawno narobiły tyle hałasu w Warszawie.

Nawet wśród samego nauczycielstwa dają się słyszeć głosy uspołecznionych jednostek, że takie wysokie zarobki, w okresie sanacji skarbu i ogólnego dążenia do obniżenia cen wszystkich wartości, są przykrym zgrzytem społecznym, ale uwagi te giną w chórze egoistów, stawiających swoje korzyści materjalne ponad interes publiczny.

Dochody panów i pań przełożonych, a ściślej mówiąc, właścicieli i właścicielek prywatnych szkół średnich w Warszawie, zupełnie wysuwają się z pod kontroli społecznej, takowe jednakże muszą być bardzo wielkie, jeżeli przyjąć pod uwagę obecne opłaty za naukę, wynoszące 160 złotych i więcej kwartalnie, czyli o stokilkadziesiąt procent więcej, niż płacono przed wojną, jakkolwiek niektóre większe wydatki szkolne, jak naprz. czynsz mieszkaniowy od zajmowanych lokali, dotychczas prawie nic nie kosztował, a obecnie jest w przybliżeniu o 70% niższy od norm przedwojennych. Fakt, że właściciele i właścicielki szkół prywatnych nietylko nie dążą do upaństwowienia swoich zakładów, lecz nawet przeciwstawiają się podobnym zamierzeniom, również dowodzi wielkiej zyskowności prowadzonych przez nich przedsiębiorstw.

Pobieranie tak wysokich opłat jest, ze stanowiska społecznego i narodowego, przestępstwem, z którem walczyć należy. Niestety, ta część naszego społeczeństwa, którą tak boleśnie dotyka wybujały egoizm klasowy sfer nauczycielskich, nie może bez przyłbicy występować przeciwko wysokim apetytom dobrze zorganizowanych i solidarnych Kół przełożonych szkół męskich i żeńskich, oraz nadmiernym wymaganiom związków nauczycieli, a to w obawie przed przykrościami i represjami, jakie niezawodnie spadłyby na dzieci, w razie otwartego wystąpienia rodziców. Smutne doświadczenia w tym względzie, z ubiegłych czasów, zmuszają autorów niniejszej odezwy do anonimowego poruszania omawianych bolączek społecznych.

Sprawa oznaczania wysokości opłat w szkołach prywatnych jest pierwszorzędnem zagadnieniem społecznem, i regulowanie jej winno należeć do obowiązków miarodajnych czynników państwowych. Tymczasem nasze sfery rządowe, kształcące swoje dzieci w bezpłatnych szkołach państwowych, i dlatego nie odczuwające krzywdy innych, zupełnie tą sprawą się nie interesują, wskutek czego biedny obywatel drugiej klasy, nie mający protekcji do szkół państwowych, jest oddany na pastwę nienasyconych apetytów prywatnych przedsiębiorców szkolnych. I rzecz dziwna, że nawet nasze specjalne urzędy, powołane do walki z lichwą wojenną i powojenną, których energiczne i celowe zarządzenia hamują apetyty różnych spekulantów, są zupełnie obojętne na wyzysk, uprawiany przez szkoły prywatne. Czy urzędy te uważają, że oświata w Polsce nie jest artykułem koniecznej potrzeby, lecz przedmiotem zbytku, na który nie rozciąga się opieka i ochrona władz państwowych? Czy urzędy te nie powinien zainteresować znamienny fakt, że we wszystkich warszawskich szkołash prywatnych, bez względu na ich poziom naukowy i kategorję (A, B lub C) są pobierane jednakowe opłaty, co jest dowodem wyraźnej zmowy przedsiębiorców szkolnych przeciwko obywatelom, zmuszonym korzystać z ich zakładów naukowych? Czy wiadome przedstawicielom Ministerstwa W. R. i O. P., że opłata w wielu prywatnych szkołach średnich na prowincji wynosi od 60 do 90 złotych kwartalnie, czyli przeciętnie połowę tego, co płacimy w Warszawie? Czy opinji publicznej jest obojętny fakt, że nawet ofiary, składane przez zamożniejsze dzieci, na szkolne Koła pomocy w Warszawie, nie zawsze są obracane na właściwe cele, t. j. pomoc dla biednych uczniów i uczennic, lecz często na zakupy przyrządów i ruchomosci szkolnych, które pozostają własnością szkół prywatnych?

Bezczynność właściwych organów rządowych, w dziedzinie omawianych bolączek, z jednej strony i milczenie większości prasy stołecznej o tych sprawach—z drugiej strony, zmuszają nas do podniesienia głośnego protestu przeciwko obecnemu stanowi rzeczy i ogłoszenia apelu do tej części naszego społeczeństwa, dla której oświata w Polsce nie jest obojętna — aby zechciała ująć w swe ręce inicjatywę sprawiedliwego uregulowania omawianego zagadnienia i tym sposobem położyła kres dalszemu wyzyskowi, uprawianemu w Warszawie, w dziedzinie oświaty narodowej.

Nasza konstytucja marcowa głosi, że wszyscy obywatele są równi wobec prawa, to znaczy, że wszyscy obywatele, spełniający swoje obowiązki względem państwa, mają prawo do jednakowej opieki i pomocy rządu, przy wychowywaniu dzieci na światłych ludzi. Tymczasem w praktyce państwo jednym obywatelom daje zupełnie bezpłatną szkołę średnią, a przed innymi nietylko zamyka swoje średnie zakłady naukowe, ale nawet odmawia ingerencji przy ustalaniu opłat w szkołach prywatnych. Nie trzeba być głębokim komentatorem prawa, aby zrozumieć, że jest to rażąca niesprawiedliwość i że byłoby słuszniej i uczciwiej, aby szkoły skarbowe pobierały naprz. połowę tych opłat, jakie się uiszcza szkołom prywatnym, a otrzymywane z tego źródła fundusze przelewały, w formie zapomogi, do kas szkół prywatnych, obejmując, oczywiście, ścisłą kontrolę finansową w tych ostatnich i wyznaczając w nich opłaty w takiej wysokości, jakieby wypływały z racjonalnie prowadzonej i po obywatelsku pojmowanej kalkulacji utrzymywania omawianych zakładów naukowych.

W 46-ym numerze „Kurjera Warszawskiego“ z r. b. jeden z dyrektorów szkół prywatnych, p. G., ubolewa, że rozżaleni rodzice, ostatniem wystąpieniem w tej sprawie, poniżają stan nauczycielski w oczach nietylko dojrzałego społeczeństwa, lecz, co ważniejsza, kształcącej się młodzieży. Płonne zarzuty, gdyż nasza młodzież szkolna, widząc z jednej strony codzienną walkę ojca-żywiciela o chleb powszedni, którego porcje stale uszczuplają zwiększane opłaty szkolne, a z drugiej strony, mając na uwadze wysoki dobrobyt nauczycielstwa, pretendującego do takich

dochodów, jakie mają lekarze, (artykuł p. Ł. w 43-im numerze „Kurjera Warszawskiego" z r. b.) — sama doskonale odczuwa brzydki egoizm klasowy pracowników szkolnych i surowo ocenia nieobywatelskie stanowisko tych ostatnich. Wrażliwe na niesprawiedliwość społeczną dziecko, widząc, ze miesięczna opłata szkolna od jednego ucznia stanowi kilkanaście do dwudziestu procentów dochodu ojca, a opłata za troje dzieci pochłania przeszło połowę jego pensji,—musi przyjść do przekonania, że tak niegdyś cenione wysokie posłannictwo nauczyciela-wychowawcy, obecnie zostało zarzucone przez samo nauczycielstwo, jako niewygodny balast.

Gdyby ktoś miał jeszcze jakie wątpliwości pod tym względem, niech przeczyta artykuł dyrektora szkoły, p. G., zamieszczony w „Kurjerze Warszawskim" z dnia 21 maja r. b., pod tytułem „W obronie kieszeni rodziców". Jest to dokument cynizmu, posuniętego do ostatecznych granic! P. G. pisze wyraźnie, że obecnie grozi kieszeniom rodzicielskim nowa podwyżka opłat szkolnych z powodu... przewidywanego przymusowego należenia nauczycielstwa do Kasy Chorych. A więc, nawet tego rodzaju drobnych opłat, przeznaczonych na ubezpieczenie samych nauczycieli, ci ostatni nie chcą pokryć ze swoich dużych dochodów, lecz pragną przerzucić je na rodziców, oczywiście, po odpowiedniem „zaokrągleniu". I pan dyrektor szkoły prywatnej roni, z tego powodu, łzy krokodyle nad losem nieszczęśliwych rodziców, takie same łzy, jakie wylewa wilk, nad losem zjadanego przez niego barana.

Czy pp. właściciele i właścicielki szkół prywatnych, często przybranych w piórka zakładów społecznych, nie zechcieliby głębiej zastanowić się nad tem, kto właściwie poniża stan nauczycielski i kto zamyka drzwi szkoły przed dziećmi pracujących rodziców-chrześcijan, otwierając je naoścież zbogaconym na wojnie i w dalszym ciągu spekulującym żydom, dla których każda opłata nie jest za wysoka.

Czy groźny zalew naszych wyższych uczelni, przez krajowych cudzoziemców, nie stanowi ogromnego niebezpieczeństwa narodowego, które powinno poruszyć nawet najbardziej zatwardziałe sumienia nauczycielskie?

Czy fakt uzyskania przez żydów, w ostatnim roku akademickim, na wydziale lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego, 120 dyplomów doktorskich, na ogólną liczbę 242 wydanych dyplomów, nie powinien zaalarmować cały ogół myślącego społeczeństwa naszego?

Budowa nowej Polski dopiero się rozpoczęła, a historja przekaże sądowi potomności czyny tych klas społecznych, które gwoli osobistych nadmiernych korzyści materjalnych, utrudniają rozwój oświaty w rodzinie polskiej.

Pragnąc skierować naszą akcję na praktyczne tory, powołujemy do życia specjalną organizację społeczną, której zadaniem będzie nietylko bezwzględna walka z lichwą szkolną w Warszawie, ale i współdziałanie z powołanemi czynnikami rządowemi w usuwaniu wszelkich innych niedomagań naszego życia szkolnego.

Warszawa, w październiku 1924 r.

*Grono Rodziców.*

*P. S. Osoby, pragnące przystąpić do organizowanego Stowarzyszenia Rodziców, kształcących swoje dzieci w szkołach prywatnych, mogą zgłaszać swoje adresy w Redakcji czasopisma „Pro Patria" w Warszawie, ul. Traugutta 3, m. 8, codziennie, oprócz świąt, w godzinach od 12 do 4.*

DRUKARNIA Fr. ORZECHOWSKIEGO, WARSZAWA, KRÓLEWSKA 3. TEL. 1-6-59.